Młodzi hitlerowcy w Austrji

Niezadowoleni z umowy z Rzeszą

Podłoże manifestacji niedzielnej

WIEDEŃ, 1. 8. Płk. Adam udzielił sprawozdawcy „Figaro" w Wiedniu wywiadu, w którym podkreśla, że **pewne grupy narodowych socjalistów austrjackich są niezadowolone z umowy z dnia 11 lipca.** Niektórzy z nich upatrują w umowie zdradę programu partji narodowo - socjalistycznej, inni zaś uważają umowę za błąd taktyczny i chcą wykazać, że mogą i bez pomocy Rzeszy nadal działać. Uroczystości olimpijskie dały im do tego sposobność. Płk. Adam podkreślił, że będąc osobiście na placu bohaterów **wśród uczestników zauważył przeważnie grupki bardzo młodych ludzi.**

WIEDEŃ, 1. 8. Wśród osób aresztowanych w związku z manifestacjami niedzielnemi, znajduje się b. deputowany Schattenfroh, b. redaktor naczelny zawieszonego obecnie wiedeńskiego dziennika narodowo - socjalistycznego. Schattenfroh osadzony był przez dłuższy czas w obozie koncentracyjnym w Woelsdorfie.

WIEDEŃ, 1. 8. Dochodzenia policyjne oraz badania uczestników zajść wykazały, że są oni przeważnie członkami nielegalnej S. A. i nielegalnej „Hitlerjugend". Wśród aresztowanych znalazło się kilku urzędników magistratu i paru inżynierów. Stwierdzono, iż zajścia były zorganizowane przez niewykrytą dotąd centralę narodowo - socjalistyczną.

UDZIAŁ KOMUNISTÓW

Jednocześnie ustalono udział pewnej niewielkiej ilości komunistów — (12 osób), którzy skorzystali z zamieszania, rozrzucając nielegalne ulotki, zaopatrzone w czarny krzyż frontu ojczyźnianego na żółtem tle, w celu zamaskowania ich pochodzenia. Ulotki, podpisane przez nieistniejący zarząd bojowników katolickich w Austrji, wzywały ludność do oporu przeciwko kanclerzowi Schuschniggowi, który rzekomo przez umowę z 11 lipca r. b. zdradził pamięć Dolfussa.

KONTRMANIFESTACJA FRONTU OJCZYŹNIANEGO

WIEDEŃ, 1. 8. W czasie wczorajszej wieczornej demonstracji członków i sympatyków frontu ojczyźnianego, w której, mimo silnej ulewy, wzięło udział około 150.000 ludzi, przemawiał generalny sekretarz Zernatto, zaznaczając na wstępie, iż w Austrji i w Wiedniu ulica należy wyłącznie do frontu ojczyźnianego, który objął spuściznę po kancl. Dolfussie i realizację jego programu. Następnie podkreślił on ponownie, że narodowy socjalizm jest czysto wewnętrzną kwestją austrjacką i że front ojczyźniany podejmuje się kwestję tę rozwiązać własnemi siłami. Zernatto przypomniał, że na wielkiem zebraniu frontu ojczyźnianego w dn. 25 lipca oświadczył: „Kto nie jest z nami, ten przeciw nam". Określił on sprawców zajść w dn. 29 lipca jako zbłodniarzy i wrogów państwa.

Po przemówieniu uformował się olbrzymi pochód. Ulice zaległy niezliczone tłumy, wznoszące okrzyki na cześć kanclerza Schuschnigga, Zernatto, ks. Starhemberga i Austrji. Przed operą tłumy porwały Zernatto na ramiona i niosły go wrśród nieustających owacyj.

Na uwagę zasługuje fakt, iż demonstracje próbowali zakłócić trzej narodowi socjaliści przez rzucenie cuchnącej bomby. Tłum omało nie zlinczował ich.

Czesi uważają za przesadzone

Wieści o napadzie niemieckim

Min. Krofta o Anschlussie

PARYŻ, 1. 8. Czechosłowacki minister spr. zagr. Krofta udzielił wywiadu przedstawicielowi „Excelsiora".

Nowy układ niemiecko - austrjacki — zdaniem min. Krofty — odłożył na pewien okres czasu groźbę zbrojnego zatargu w Europie. Układ ten nie wyłącza jednak możności dokonania Anschlussu w drodze pokojowej. Układ ten odsuwa niebezpieczeństwo restauracji Habsburgów tak długo, jak długo będzie szanowany. Czechosłowacja uważała zawsze Anschluss nietylko za sprawę czechosłowacką, lecz za europejską.

Nie oznacza to bynajmniej, aby Anschluss nie był niebezpieczny dla Czechosłowacji. Ze względu na położenie geograficzne, połączenie Austrji z Niemcami zagraża przedewszystkiem Czechosłowacji i polityka naszego państwa zawsze będzie liczyła się z tą możliwością. Wszystko zresztą zależy od reakcji wielkich mocarstw, których stanowisko będzie miało znaczenie decydujące dla dalszego rozwoju polityki czechosłowackiej w tej sprawie.

Ogłaszane w prasie informacje w sprawie planu zaatakowania Czechosłowacji od strony Niemiec, są conajmniej przesadzone. Możliwem jest, że w archiwach wojskowych niemieckiego sztabu generalnego istnieje podobny czysto teoretyczny plan. Minister jednak nie wierzy, aby Niemcy miały zaatakować Czechosłowację, ponieważ Rzesza nie ma żadnych rewindykacyj wobec Czechosłowacji. W obecnym stanie obrony Czechosłowacji nie można mówić o tem, aby Czechosłowacja była zgnieciona w ciągu jednego miesiąca, to znaczy do chwili interwencji sprzymierzeńców.

Kampanja zbożowa

pod znakiem wydatnej zwyżki

Trwający już od początku lipca ruch zwyżkowy ostatnio wzmógł się bardzo wyraźnie. Osiągane notowania na wszystkich giełdach zbożowych zbliżają się do poziomu sprzed trzech lat, przed pamiętnem załamaniem się cen. Zwyżka objęła zarówno wszystkie ważniejsze rynki jak i wszystkie zboża, (za wyjątkiem owsa). Argentyna, która w latach poprzednich swoją pszenicą obniżała ceny, obecnie znacznie przekroczyła urzędowy minimalny poziom. Poza spekulacją główną przyczyną tego stanu rzeczy jest słaby urodzaj w krajach eksporterskich. Słaby zbiór jest przewidywany zarówno w pszenicy ozimej jak i jarej. Tegoroczna susza i upały odbijają się nader ujemnie na cyfrze ich zbiorów. Będą one tak niskie, że nietylko nie wystarczą na bieżące zapotrzebanie, ale poważny niedobór musi być uzupełniony z dawnych zapasów, wynoszących przed trzema laty około 200 milj. q. Skutkiem trzyletniego nieurodzaju spadną one na 1-go sierpnia, r. b. do cyfry 58 milj. q., tak, że rynki zbożowe wrócą do stanu już nie przedkryzysowego, ale wręcz do powojennego, kiedy o jakichkolwiek zapasach mowy nie było.

Stwarza to bardzo podatny grunt dla trwałej poprawy cen. Nowa kampanja zbożowa rozpoczynająca się pod znakiem bardzo wydatnej zwyżki zapewnia rolnictwu wielu krajów (zależy to oczywiście od kosztów produkcji) poważne wpływy gotówkowe. Kraje europejskie wobec wysokich kosztów własnych nie mogą wyjść z deficytowości produkcji. Sytuacja tegoroczna będzie o tyle korzystna, że opłacalność warsztatów rolnych przestanie być nieosiągalnym mirażem.

Na rynkach krajowych panuje tendencja raczej mocna przy stabilizacji cen na pewnym poziomie. Jeżeli sądzić po zbożach z nowego zbioru, ceny tegoroczne są o 2 — 4 zł. wyższe na q. od zeszłorocznych. Wiele zależy od podaży, która znaczna być nie powinna, wobec powiększonego w r. b. wcześniej rozprowadzonego kredytu rejestrowego. Ceny trzody chlewnej od dłuższego już czasu trzymają się na poziomie dość wysokim, a w każdym razie opłacającym przerób ziarna na mięso. Według nadchodzących szacunków tegoroczny ziór zbóż ma być cokolwiek większy od zeszłorocznego. W takim razie będziemy posiadali pewne nadwyżki, które wypadnie zdjąć z rynku wewnętrznego.

O ile można sądzić z sytuacji na rynkach zagranicznych, ulokowanie na nich pewnej ilości zboża, zwłaszcza pszenicy, powinno być niezbyt trudne.

Fabryka przechrztów

Panama w magistracie katowickim

KATOWICE, 2. 8. Sąd okręgowy w Katowicach skazał dziś urzędników magistratu: Stanisława Kwaśnego na 3 lata więzienia i 10 lat utraty praw, Wiktora Gawędę na 1 i pół roku więzienia i na 10 lat utraty praw oraz kupca Józefa Kucza i jego żonę Jadwigę po roku więzienia, przyczem połowę kary darowano na zasadzie amnestji.

Wszyscy oskarżeni byli o podrabianie dokumentów, metryk urodzenia w ten sposób, że żydom, wyjeżdżającym do Niemiec zmieniano w papierach wyznanie z mojżeszowego na ewangelickie, za co pobierali duże łapówki. Proces wykrył wielką aferę łapowniczą na terenie biur magistrackich.

O zwiedzaniu motorowców

„Batory" i „Piłsudski" w Gdyni

Wyjątkowo krótkie postoje obydwuch naszych motorowców transatlantyckich „Piłsudski" i „Batory" w sezonie bieżącym, wycieczkowym, dają mniej okazji do zwiedzania komfortowych wnętrz i interesujących urządzeń nowoczesnych tych statków, niż podczas sezonu normalnej eksploatacji statków na rejsach regularnych.

Postój statku w porcie pomiędzy jedną, a drugą podróżą trwa krótko. Po odbytej podróży po pracy bez wytchnienia dniem i nocą, doprowadza się statek do porządku i przygotowuje do przyjęcia nowych pasażerów. Wyładowuje się i ładuje towary, bunkruje statki ropą, aprowizuje i t. d. Wszystkie te czynności wymagają wielkiej ostrożności i zabezpieczeń. Również maszyny okrętowe, które na morzu pracowały dłuższy czas bez przerwy, wymagają dokładnej inspekcji i okolicznościowych napraw. W tych warunkach niemożliwe jest oddawanie statku, jakby sobie życzyła przybywająca z całej Polski do Gdyni, zwiedzająca port i urządzenia portowe publiczność — w ciągu całego postoju do dyspozycji zwiedzających, ustalone są tylko pewne godziny zwiedzania.

Kradzież skór baranich

Urzędnicy kolejowi przed sądem

STANISŁAWÓW, 2. 8. Przed trybunałem karnym Sądu Okręgowego toczył się skandaliczny proces urzędników kolejowych, oskarżonych o nadużycie władzy urzędowej z chęci zysku. Na ławie oskarżonych zasiedli: Józef Domański, adjunkt P. K. P., Józef Gawliński, magazynier kolejowy, Adam Olejassy, starszy strażnik celny oraz Wasyl Szczerbaniuk i Iwan Moczerniuk, właściciele dużych połonin w powiecie nadwórniańskim, wszyscy z Woronienki. Wymienionych oskarża prokuratura o to, że w sierpniu ub. r. skradli z magazynów P. K. P. na stacji Woronienka 294 skóry baranie, które zkolei nabyli Szczerbaniuk i Moczerniuk.

Firma S. Weiser w Czortkowie sprowadziła w ubiegłym roku z zagranicy większą partję skór baranich. Transport tych skór umieszczono w magazynach na stacji Woronienki, celem poddania rewizji celnej.

W kilka dni później firma Weiser odebrawszy towar, stwierdziła brak 294 skórek i wniosła reklamację. Wdrożone dochodzenia pozostały początkowo bez rezultatu, aż pewnego dnia zgłosił się na miejscowym posterunku P. P. urzędnik stacyjny Zygmunt Nebelski, który złożył rewelacyjne zeznania.

Mianowicie, zeznał, że pewnej nocy podsłyszał rozmowę Domańskiego z Gawlińskim, którzy zmawiali się, celem urządzenia wspólnej wyprawy do magazynu. Wówczas począł on obu śledzić, a ponieważ nocy tej panowała burza, Nebelski w świetle błyskawic zauważył, jak Gawliński kilkakrotnie wychodził z magazynu, niosąc worek, z którym biegł w kierunku swego mieszkania, gdzie oczekiwał go Olejassy. Na podstawie tych zeznań wszczęto dochodzenia przeciw Domańskiemu, Gawlińskiemu i Olejassemu i okazało się, że Gawliński otrzymał 28 skór, Domański 30, a Olejassy 60.

Na rozprawie Gawliński przyznał się częściowo do winy i zeznał, że krytycznego wieczora wrócił do domu pijany i ułożył się w ubraniu do snu, a w kilka chwil później przybył doń jakiś mężczyzna i kazał mu pójść za sobą do magazynu, gdzie zastał Domańskiego i Olejassego, obecnie jednak nie przypomina sobie, co się dalej działo.

Równie sensacyjnie wypadły zeznania Szczerbaniuka, który przyznał się do nabycia skór skradzionych na szkodę Weisera, podając, że kupił je u Nebelskiego. Rozprawę przerwano do 10 sierpnia.

Czas odnowić prenumeratę na m. sierpień

Burza nad Warszawą

Pożar od pioruna w Piastowie

Dzisiejszej nocy, krótko po godzinie 12-tej przeszła na północ od Warszawy gwałtowna burza, którą stolica odczuła dotkliwie wskutek niezwykle ulewnego deszczu.

Nocy wczorajszej, podczas szalejącej burzy, w Piastowie, przy ul. Słowackiego 25, piorun uderzył w 2-piętrowy dom murowany, należący do Stanisława Kamińczaka. Na miejsce pożaru przybyły straże ogniowe ochotnicze z fabryki „Tudor" w Piastowie i z Państwowych Zakładów Inżynierji „Ursus" w Czechowicach.

Akcja ratunkowa trwała 2 godziny. Spaliły się facjatki. Właściciel domu oblicza straty na 2000 zł. Od uderzenia pioruna poraże ni zostali Jan i Stanisława małż. Wiśniewscy, którzy przebywali w gościnie u znajomych. Po udzieleniu pomocy, pogotowie prywatne (8-75-75) przewiozło Wiśniewskich do domu do Wyszkowa.

POŻOGA I ŚMIERĆ OD PIORUNÓW

LUBARTÓW 1.8. Podczas burzy, która przeszła nad Lubartowem i okolicami, piorun uderzył w zabudowania Stanisława Furczaka w Berejowie, wskutek czego spłonęły budynki z inwentarzem żywym i martwym.

Ponadto piorun uderzył w dom, we wsi Wincentów, zabijając na miejscu 15 letniego Eugenjusza Packę i 13 letniego Czesława Tchórzewskiego, którzy przypadkiem schronili się do tego domu przed burzą. Zabudowania spłonęły, straty dość znaczne.

Krwawy epilog

dramatu małżeńskiego

Wczoraj około godz. 7-ej lokatorzy domu przy ul. Nowy Świat 40 zaalarmowani zostali odgłosem 2-ch wystrzałów rewolwerowych. Gdy dozorca i kilku lokatorów przybyli na III piętro klatki schodowej, ujrzeli pod drzwiami lokalu Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" 36-letniego Ludwika Pęskiego (Wilcza 29a) technika dentystycznego, który w zamiarze samobójczym postrzelił się dwukrotnie z rewolweru w klatkę piersiową, przyczem obie kule przeszły i trafiły w drzwi.— Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł Pęskiego w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

Z przeprowadzonego śledztwa wynika, że Pęski mieszkał w tym domu z żoną Wandą, urzędniczką „Sokoła" oraz z sublokatorem Władysławem Rettingerem, urzędnikiem. W maju r. b., wskutek nieporozumień z żoną i sublokatorem, Pęski wyprowadził się.

Wczoraj P. chciał wejść do wspomnianego mieszkania, celem rozmówienia się z żoną. Gdy nie wpuszczono go, wówczas P., w przystępie rozstroju nerwowego targnął się na życie. Za ramą drzwiową desperat zostawił testament oraz plikę listów do żony, sublokatora, rodziny i przyjaciół.

Międzynarodowy zjazd lotniczy

obradować będzie w Warszawie

W dniu 27 sierpnia rozpoczną się w Warszawie obrady Międzynarodowej organizacji lotniczej F. I. A., w skład której wchodzą przedstawiciele wszystkich państw europejskich i zamorskich, utrzymujących komunikację lotniczą.

Do Polski zjadą delegaci 34-ch państw. Tematem obrad zjazdu będzie sprawa udoskonalenia komunikacji lotniczej. W uroczystości otwarcia obrad zjazdu wezmą udział członkowie rządu z Ministrem Komunikacji, Ulrychem.

Ujęcie dawno poszukiwanej

zuchwałej złodziejki

Służąca u Leonarda Kałuży (Złota 75), Stefanja Puczyńska, korzystając z chwilowej nieobecności domowników, skradła z futra wiszącego w szafie - 600 zł. gotówką, poczem zbiegła. Było to 21 kwietnia r. b. Poszkodowany złożył zameldowanie w VIII kom. Zarządzone poszukiwania nie dały żadnych rezultatów. Rozzuchwalona złodziejka przysłała po kilku dniach list do b. chlebodawców, w którym prosi, aby zaniechano pościgu, gdyż ona za skradzione pieniądze „urządzi się" i później spłaci „dług".

W międzyczasie policja była zawiadomiona, że którejś niedzieli odbędzie się w kościele Wszystkich Świętych ślub serdecznej przyjaciółki Puczyńskiej. Spodziewano się przybycia P. na uroczystość zaślubin, przeto poddano obserwacji kościół. Jednakowoż przezorna złodziejka nie zjawiła się, ani na ślubie ani na weselu, gdzie nawet przeprowadzono rewizję. Od tego czasu wszelki słuch o Puczyńskiej zaginął.

Dopiero wczoraj przechodząca ul. Polną znajoma Kałużów zauważyła złodziejkę idącą w towarzystwie dwóch podejrzanych mężczyzn. Nie widząc w pobliżu policjanta, dzielna kobieta sama złapała Puczyńską za rękę i wszczęła alarm. Towarzysze P. widząc co się święci, wyrwali nieznajomej niesiony kosz z żywemi rakami, zarzucili na głowę i zbiegli. Z pomocą energicznej niewieście pospieszył kierowca taksówki i wspólnemi siłami przewieźli wyrywającą się złodziejkę do I komisarjatu kolejowego na dworcu Głównym, a stamtąd do VIII komisarjatu. Wezwany Kołuża potwierdził tożsamość schwytanej. Puczyńska nie okazuje bynajmniej skruchy. Złodziejkę osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

Obywatel perski

międzynarodowym oszustem

Od pewnego czasu na terenie Polski, grasował jakiś cudzoziemiec, który pod różnemi pozorami nabierał firmy i poszczególnych obywateli.

Specjalnością oszusta było branie różnego towaru na weksle i następnie sprzedawanie za jedną czwartą wartości.

W ten sposób zostało nabranych wielu kupców na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Przed dwoma miesiącami, do zakładu stolarskiego M. Eina (Bielańska 9) przyszedł jakiś osobnik, który przedstawiwszy się za obywatela perskiego nauczyciela języków wschodnich, zamówił garnitur mebli na sumę 2500 zł. Tytułem zaliczki Pers dał trzysta zł., na resztę zaś należności dał weksle.

Meble zostały odesłane na ul. Nalewki 35.

Gdy pierwszy weksel poszedł do protestu, stolarz udał się do mieszkania dłużnika, lecz dowiedział się, iż ten wyprowadził się niewiadomo dokąd.

Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenie i ustaliła, iż oszustem jest wyżej wspomniany cudzoziemiec Matous Kaur Ktchian, przybyły do Polski w roku 1934-ym, jako nauczyciel języków wschodnich.

KaurKtchian, zamiast nauką zajął się kantami za co w dniu wczorajszym został osadzony w areszcie.

Zaznaczyć należy, iż Pers jest poszukiwany przez sądy kilku państw za różne przekroczenia.

Psia plaga

W ciągu doby ubiegłej psy pokąsały w różnych punktach miasta 6 osób. Są to: Szlama Nisenbaum (Przyokopowa 53) krawiec, Ludwik Grzegorzewski (Leszno 75), malarz, Teofil Wojdan (Łukowska 6) kotlarz, Gitla Unerowa (Twarda 32) gazeciarka, Icek Zand (Miła 36) uczeń i Bela Żmidkówna (Nowolipki 60) przy rodzicach. Wszystkim ofiarom psiej plagi pomocy udzielono w ambulatorjum Pogotowia, kierując następnie do Państwowego Zakładu Higjeny, celem dokonania zastrzyków.